TOŻSAMOŚĆ · FUNDAMENTY · ANALIZA

STANISŁAW BRZOZOWSKI. POLSKA SIŁA

Wojciech Niedzielko · 5 września 2020



Odwoływanie się do spuścizny Stanisława Brzozowskiego przez różne, nieraz zupełnie odmienne nurty ideologiczne już przed wojną stało się na tyle modne, że niektórzy badacze nazywali to zjawisko „brzozowszczyzną". Nic dziwnego, wszak ten jeden z najwybitniejszych polskich filozofów w swojej bogatej twórczości antycypował idee, które miały zagościć na salonach europejskich intelektualistów kilkadziesiąt lat później. Obiektywna wielkość autora *Legendy Młodej Polski* jest niekwestionowana, lecz jak zwykle w tego typu rozważaniach pojawia się pytanie: czy myśl Brzozowskiego pozostaje aktualna?

Odpowiedź musi być ostrożna. Co to znaczy, że czyjaś myśl „pozostaje aktualna"? Przecież szukanie gotowych rozwiązań w intelektualnej twórczości obojętnie jakiego myśliciela, byłoby największym dowodem na wypaczenie sedna filozofii Brzozowskiego. Mimo całej czci dla niego, nie w nim, ani w żadnym innym pisarzu, filozofie, artyście, należy szukać „koncepcji polskiej". Choć tętniąca życiem, rozchodząca się „koncentrycznymi kręgami" myśl autora Idei pobudza wyobraźnię i daje poczucie obcowania z intelektualnym gigantem, to branie Brzozowskiego na sztandary bez gruntownego przepracowania i zrozumienia jego dorobku, a także przełożenia go na mniej abstrakcyjny i uwspółcześniony język, może skończyć się po prostu „brzozowszczyzną". Przy czym przepracowanie powinno oznaczać nic innego, jak zmierzenie całokształtu jego twórczości z rzeczywistością oraz doświadczeniem historycznym, o które ludzka myśl wzbogaciła się w ciągu ostatnich stu lat.

Czy nowoczesność to „wyrastanie z Polski”?

Czym może skończyć się przepracowywanie Brzozowskiego po łebkach, wyzyskiwanie jego myśli na własny użytek i próba dopasowania go do określonych klisz, pokazuje przypadek Krytyki Politycznej, która obrała go za jednego ze swoich ideowych patronów (pismo wydaje Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego). We wstępie do *Głosów wśród nocy*, Cezary Michalski w protekcjonalnym i ojkofobicznym tonie pisał o „wyrastaniu z polskości”, „wchodzeniu do Europy” i fatalizmie, wynikającym ze związania człowieka z narodem „więzami języka, kultury i tradycji”. Brzozowski w rozumieniu redaktora „KryPola” jest rzekomo rzecznikiem modernizacji, polegającej na wypisaniu się z Polski i akcesie do „uniwersalnego człowieczeństwa”, zaś koncepcja filozofia pracy to nie „konsekwentny projekt filozoficzny”, tylko „obsesyjna figura poszukiwania narzędzia uniwersalnego

Spuścizna Brzozowskiego jest zresztą przedmiotem sporów i interpretacji, trwających już od kilkudziesięciu lat. Myśl autora *Legendy Młodej Polski* budziła i wciąż budzi żywe zainteresowanie wśród różnych opcji społeczno-politycznych: od radykalnej lewicy do radykalnej prawicy. Brzozowski stanowił wyraźną inspirację m.in. dla środowiska związanego z „Prosto z mostu”, a później „Sztuki i Narodu” (Andrzej Trzebiński), a także piłsudczyków (Adam Skwarczyński, Jan Hoppe), lewicy patriotycznej (Kazimierz Zakrzewski) oraz myślicieli katolickich (s. Teresa Landy, Jerzy Braun). Po wojnie *Człowieka wśród skorpionów* napisał Czesław Miłosz, a sama filozoficzna twórczość została poddana naukowej analizie (Andrzej Walicki, Kazimierz Wyka, Mieczysław Sroka).

Choć o Brzozowskim powstały dziesiątki książek i setki pomniejszych publikacji, to w powszechnej pamięci jest to postać raczej zapomniana. Wydaje się, że przyczyna takiego stanu rzeczy jest prozaiczna: język i styl pisarza zdecydowanie nie należy do łatwych w odbiorze, a autor *Legendy Młodej Polski* poświęcił się głównie filozofii, przez co jego dzieła nigdy nie doczekały się wielkich ekranizacji i nie weszły do kanonu lektur szkolnych.

Tak jak zostało wyżej wspomniane, nie da się choćby w małym stopniu zrozumieć, o co chodziło Brzozowskiemu, jeśli nie prześledzi się jego dynamicznej ewolucji myślowej. Niektórzy współcześni zarzucali mu eklektyzm, snobizm czy chęć przeszczepienia zachodniej filozofii na rodzimy grunt (taki wniosek wyciągnął m.in. Gombrowicz po przeczytaniu *Człowieka wśród skorpionów*). Lektura przedmiotu wskazuje jednak, że były to zarzuty nieuprawnione, a sam Brzozowski o kilkadziesiąt lat wyprzedził m.in. Gramsciego i Lukácsa. Rzućmy zatem okiem na drogi myśli filozofa.

Od indywidualizmu bezwzględnego do filozofii pracy i katolicyzmu

Pierwszy okres, trwający od 1901 do 1903 r. nazywany jest indywidualizmem bezwzględnym. Młody Brzozowski hołdował wówczas „najbardziej chlubnej zdobyczy XIX wieku” – zmysłowi historycznemu. Ów zmysł polegał na obiektywnym wczuwaniu i przetwarzaniu w sobie minionych kultur i epok, co w konsekwencji prowadziło do wyzwolenia się jednostki z okowów i norm społecznych. Pośrednio wiązało to się z modnym ówcześnie hasłem „sztuka dla sztuki”. Idealnym typem człowieka w tym rozumieniu był zatopiony w bezczynnej kontemplacji intelektualista, który dzięki zdobytej wiedzy mógł plastycznie bawić się własną osobowością.

Następnie Brzozowski wykonał zwrot o 180 stopni – porzuca prymat czysto intelektualnego poznania i przeciwstawia mu czyn. Kolejnym okresem jest właśnie „filozofia czynu” – taki tytuł nosi artykuł z 1903 r.

Przez kolejne trzy lata filozof ostrze swojej zjadliwej krytyki skieruje przeciwko wszelkim formom naturalistycznego determinizmu, włączając w to spencerowski ewolucjonizm i marksistowski materializm historyczny. Dla jasności trzeba dodać, że scjentystyczny marksizm II Międzynarodówki Brzozowski przeciwstawiał samemu Marksowi, którego myśl cenił i szanował, choć w późniejszym okresie swój stosunek do niemieckiego filozofa mocno skorygował.

„Czyn" jest rozumiany bardzo szeroko – jest to każda działalność człowieka, która polega na utrwalaniu w przyrodzie, „świecie pozaludzkim", najgłębszej treści „naszego ja". Filozofia zasadza się na tym, aby z własnego ja wysnuć „taki pogląd na świat, który by temu ja najbardziej odpowiadał". Inspiracja kantyzmem jest aż nadto czytelna, czego Brzozowski zresztą nie ukrywał.

> Głównym rezultatem myśli Brzozowskiego było zajęcie postawy **aktywistycznej** i **wolicjonalnej** oraz uznanie, że **praktyka ma priorytet nad teorią**. Poznanie rzeczywistości nie polegało na odkryciu niezależnych od człowieka praw nią rządzących, lecz stapiało się z czynem, co oznaczało nadawanie rzeczywistości znaczenia i wartości.

Z tych pozycji Brzozowski przystąpił do krytyki „światopoglądu naukowego", czyli naturalizmu. Filozofia ta (lub jak by chcieli jej zwolennicy – antyfilozofia) próbowała udowodnić, że otaczająca nas rzeczywistość – w tym sama ludzkość – działa wedle określonych praw, które funkcjonują podobnie jak prawa nauk ścisłych. Zadaniem człowieka jest tylko ich odkrycie oraz dostosowanie do nich całokształtu indywidualnych i społecznych czynności. Brzozowski takiemu stanowisku zarzucał, że opiera się na błędnym założeniu pierwszeństwa faktów przed wartością. „Oczywistość" faktów wcale nie jest taka oczywista – wszelkie fakty nigdy nie są dane same w sobie, ale występują w określonej konstelacji zależności i same przez się niewiele znaczą. Dopiero ukierunkowanie faktów na jakiś cel nadaje im znaczenie. Cele zaś są określane przez wartości, będące logicznie pierwszymi przed relatywistycznie ujętymi faktami. „Wartość jest niejako punktem rodnym bytu" – pisał filozof w *Kulturze i życiu*.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że filozofia Brzozowskiego miała charakter materialistyczny w tym znaczeniu, że materia przyrodnicza jest jedyną daną rzeczywistością. Na tym etapie nie było miejsca na Boga, ani tym bardziej na żadne transcendentalia – Brzozowski grzmiał, że metafizyka jest pieśnią przeszłości. Może to się wydawać dziwne, zważywszy na silną inspirację kantyzmem – Brzozowski często podkreślał rolę „przewrotu kopernikańskiego" dokonanego przez filozofa z Królewca, wedle którego to przedmioty stosują się do pojęć, a nie pojęcia do przedmiotów. Jednak w tym miejscu Brzozowski zadawał sobie pytanie, jaka siła sprawia, że tak właśnie się dzieje? Co jest łącznikiem między „ja" a „*światem pozaludzkim*", przyrodą? Odpowiedź na to pytanie filozof odnalazł w pojęciu pracy.

Praca we wczesnej koncepcji filozofii pracy była rozumiana dosłownie: jako fizyczna ingerencja w materię, czy to przy użyciu własnych mięśni, czy zdobyczy techniki. Tak pojmowaną pracę Brzozowski utożsamia z poznaniem – wszelkie intelektualne koncepcje epistemologiczne, rozgraniczanie podmiotu i przedmiotu poznania są już tylko rezultatem pracy i należy je wyjaśniać, a nie obierać jako punkt wyjścia. Tylko praca jest „tym językiem, na który odpowiada przyroda".

Dla współczesnych ludzi, żyjących w erze cyfrowej, z rozwijającą się sztuczną inteligencją, takie przed-

stawienie sprawy może wydawać się zupełnie abstrakcyjne. Celem lepszego wyjaśnienia możemy się cofnąć do czasów prehistorycznych. Dla człowieka pierwotnego, jedyną zrozumiałą mową były jego „czucia i potrzeby". Jednak to praca spowodowała, że przyroda – „świat pozaludzki", materia – jest w stanie zrozumieć ową mowę „potrzeb i czuć". W konsekwencji praca jest praprzyczyną samego pojmowania zmiany, przyczynowości i celowości, słowem wszelkiej racjonalności. Praca jest „osią, naokoło której wykrystalizowuje się ten twór cudowny – rozum ludzki" – pisał Brzozowski. Filozofię pracy możemy streścić następująco: byt kształtuje świadomość, ale byt jest kształtowany przez pracę.

W drugim, bardziej dojrzałym okresie filozofii pracy Brzozowski większy nacisk kładzie na pracę nie jako fizyczny ruch, ale przekształcanie przedmiotu działania z jednej „formy życia" do drugiej.

Musimy swemu życiu nadać pewien specyficzny kierunek, aby przedmiot został tym, czym go mieć chcieliśmy, aby na miejsce I-ej formy życia wystąpiła właśnie ta II-a – pisał w eseju *Prolegomena* o filozofii „pracy". I choć pierwsza oraz druga forma życia poddaje się racjonalnemu osądowi *post factum*, to jest po wykonaniu „pracy", to przejście między formami ma zawsze charakter irracjonalny. Praca w tym rozumieniu jest „skokiem poza intelekt, o którym intelekt wykonawszy go i przyswoiwszy jego rezultaty, chce zapomnieć".

Można powiedzieć, że wszystkie instytucje życia społecznego – język, prawo, moralność, religia, nauka – są zaawansowanym tworem ludzkości, są rezultatem jej długotrwałej „pracy". Brzozowskiemu przyświecał ideał autokreacji człowieka, który jednak nie miał nic wspólnego z liberalną wolnością „od" i uniezależnianiem się jednostki od kultury i norm społecznych. Wręcz przeciwnie:

> **człowiek Brzozowskiego to człowiek na wskroś historyczny, to człowiek stwarzany przez historię i jednocześnie ją stwarzający w zbiorowej pracy swojej wspólnoty – narodu**.

Historia wytworzyła nas: marzyć o uniezależnieniu się od historii to jest marzyć o samounicestwieniu, o rozpłynięciu się w eterze feerii i baśni – pisał w eseju *Nasze „ja" i historia.* Odrzucając indeterministyczny subiektywizm Brzozowski nie godził się także na deterministyczny obiektywizm. Jedyną koniecznością dlań była „*walka z przyrodą*", lecz człowiek może przełamać tę konieczność poprzez coraz to doskonalsze opanowanie „pracy". Możemy powiedzieć, że filozof pojmował historię i jej tworzenie jako wielkie zadanie, a nie jako coś dającego ustalić się w ramach obiektywnych praw postępu czy narzucony przez los ciężar.

Kolejnym paradoksem Brzozowskiego jest fakt, że nie przeciwstawiał on rozwoju technologicznego i cywilizacyjnego surowej dyscyplinie moralnej, lecz wykazywał między nimi korelację. Za Sorelem i Proudhonem powtarzał, że „w historii naprawdę twórczymi stają się tylko te warstwy i grupy, które posiadają stanowczą i silną moralność płciową", zaś etyka płciowa jest „jedną z najbardziej zasadniczych kwestii życiowych", która „wymaga niesłychanej oględności", gdyż „łatwo jest tu bezwiednie przyczynić szkody nieobliczalne". Innymi słowy, normy moralne Brzozowski traktował także jako jeden z istotnych wytworów człowieka, służący „opanowaniu przyrody" – w tym przypadku własnych popędów.

Było to konsekwencją przesunięcia akcentu z „pracy mięśniowej" na warunkujące tę pracę właściwości woli, która zresztą także była historycznie ukształtowana w zbiorowym procesie wychowania i przeka-

zywania obyczajów. Ów długotrwały proces dokonywał się poprzez naród i ojczyznę, o których Brzozowski pisał, że są „najgłębszymi rzeczywistościami" życia człowieka i „organami obcowania z bytem". Ojczyzna była utożsamiana z „sumą instytucji i urządzeń rodzinno-płciowych, wytwórczością materialną" i „organizacją militarno-państwową", zaś naród z historyczną ciągłością woli wyrażającą się w języku, rozumianym wedle filozofii Bergsona: jako główne narzędzie urzeczowienia życia dla potrzeb społecznych. Naród jest tutaj „ludzką podstawą w bycie, budowaną krwawym trudem wielu pokoleń", jest jakby pasem transmisyjnym przekazującym rezultaty zbiorowej pracy w formie języka, wartości i obyczajów. Przytoczmy dłuższy fragment *Legendy Młodej Polski* doskonale oddający stanowisko, do którego dotarł Brzozowski:

Głębocy myśliciele współcześni usiłują odnaleźć poza obrębem tej struktury (struktury ekonomicznej – WN*) jakieś inne, głębsze źródło spólności kulturalnej i można twierdzić, że w poszukiwaniu takiego ideowego, psychicznego wiązadła szukać należy przyczyny zwrotu wielu szczerych i głębokich umysłów do krańcowego nieraz nacjonalizmu. Rzeczą pewną jest, że kulturalne działanie nie może powstać bez poczucia związku z żywą, rozwijającą się poprzez wieki całością. Mechaniczne powiązanie, jakie daje zewnętrznie pojęta struktura ekonomiczna, nie wystarcza tu. Przeciwnie, głębsza analiza odnajduje zawsze głębsze biologiczno-psychiczne związki pod samymi wiązaniami ekonomii. (...) Wszechświatowy rozwój ekonomiczny stwarza warunki istnienia, wśród których żyć musi każdy pragnący istnieć samoistnie naród. Istnieć samoistnie zdoła dany naród tylko wtedy, o ile zdoła swą historyczną psychologię przystosować do tak określonych wymagań, tj. o ile zdoła uczynić z niej siłę wychowawczą, wytwarzającą ludzi, zdolnych żyć natężonym życiem danego ekonomicznego poziomu, o ile zdoła ze swej psychologii historycznej uczynić siłą sprzyjającą przetworzeniu go w samoistny, utrzymujący się o własnych siłach w nowoczesnym milieu wszechświatowym ekonomiczny organizm. Pamiętajmy zaś, że psychologia wytwórcy, jego hart moralny, czynny entuzjazm, wola, nowoczesny, zdolny współzawodniczyć z postępami techniki intelekt — to siły pierwszorzędnego znaczenia.*

W przytoczonym cytacie jest zauważalny także inny rys filozofii pracy Brzozowskiego: pochwała zdolności danego społeczeństwa do „wytwarzania" silnych osobowości, o heroicznych cechach charakteru. Tylko takie jednostki są w stanie bowiem dźwigać ciężar historii i jednocześnie stwarzać ją. Sama historia jest ostatecznym sprawdzianem wszelkiej ludzkiej aktywności. Nie da się pojąć tego stwierdzenia bez przypomnienia o radykalnie antyontologicznym charakterze filozofii Brzozowskiego. Prawdę można rozpatrywać tylko w kontekście życiowego „utrzymania się i rozwoju grup społecznych" oraz rezultatów idei i systemów ideologicznych.

Z tych pozycji Brzozowski pozytywnie oceniał Kościół katolicki jako instytucję religijną, choć należy zaznaczyć, że jego stosunek do katolicyzmu zmienił się diametralnie, co widać na łamach *Legendy Młodej Polski*. Ostatecznie filozof doceniał katolicyzm za historyczną trwałość, możliwość przyswajania „wyników myśli nowoczesnej" bez zatracenia własnej istoty, a także połączenie uniwersalizmu z indywidualizmem. Brzozowski odnalazł powinowactwo między własnym systemem filozoficznym a katolicyzmem: tak jak w filozofii pracy historyczny, zakorzeniony we wspólnocie człowiek nieustannie „walczył" z przyrodą i stwarzał samego siebie, tak w katolicyzmie nieustanna walka toczyła się każdego dnia w duszy każdego człowieka, dla którego Tradycja jest przecież jednym ze sposobów przekazywania Boskiego Słowa. W wymiarze zbiorowym była to „walka odkupionej ludzkości przeciwko szatanowi", w której „nic nie jest obojętne". Wplecenie wątków katolickich niewątpliwie skutkowało stępieniem antropo-

centrycznego, biologicznego, zoologicznego wręcz ostrza filozofii pracy.

Brzozowski świadom był nieuchronnych sprzeczności tkwiących w tych dwóch systemach myślowych. Fundamentem jego filozofii pracy było bowiem odrzucenie wszelkiej „prawdy pozaludzkiej" i transcendencji oraz ideał autokreacji człowieka, ze wszelkimi logicznymi implikacjami. W *Listach* i *Pamiętniku* często skarżył się, że choć na poziomie czysto intelektualnym katolicyzm przedstawia mu się jako organ Prawdy, to wciąż pozostaje osobą niewierzącą. Mimo to w *Legendzie Młodej Polski* wypowiedział credo, które wieńczyło jego „drogi myśli" i zawierało syntezę dociekań filozoficznych: *Jest Bóg, żyje prawda, myśl nasza wrasta w nią i z niej wyrasta poprzez naród. Gdziekolwiek bądź jesteś, wyprostuj się w obliczu Boga i czyń. Czyń to, co niesie ci życie: nie lękaj się życia, twórz jego irracjonalną potęgę. Jej każdy przyrost jest wzrastaniem prawdy, jej najgłębszym życiem*.

Faktyczne pojednanie z Bogiem nastąpiło dopiero na łożu śmierci we Florencji, w której pisarz leczył gruźlicę. Na polecenie umierającego wezwano księdza, który udzielił sakramentu pokuty i pojednania. Według świadka tamtych wydarzeń, Brzozowski spowiadał się „głośno w pełni władz umysłowych i sam prosił o wiatyk". Zmarł 30 kwietnia 1911 r.

Wesprzyj portal

Pomóż nam budować Nowy Ład. Wierzmy, że idee mają znaczenie. Jesteśmy zespołem publicystów, którym na sercu leży dobro i rozwój Polski.

Aktualność Brzozowskiego

Na nagrobku pisarza, zgodnie z jego własną wolą, wyryto napis „Poeta i filozof". Pozornie może wydawać się to dziwne, gdyż w przebogatym dorobku Brzozowskiego na próżno szukać poezji. Jednak nie chodzi tu o formę twórczą, ale raczej styl poznawania i przedstawiania rzeczywistości. Jak wiemy, jednym z celów filozofii Brzozowskiego było „zburzenie pojęć o pozażyciowym, gotowym bycie", który można poznać i wyrazić w sposób intelektualny. Dyskurs Brzozowskiego to gorączkowa próba wyrażenia tego, co niewyrażalne. Odbiorca nie tyle co czyta i racjonalnie przyswaja treść, ale ją przeżywa i obcuje ze stanem ducha oraz wzruszeniami autora – tak tylko bowiem można jakąś filozoficzną zdobycz „uznać za własną i na stale pozyskaną". Brzozowski tę metodę zaczerpnął od jednego ze swoich głównych mistrzów, George'a Sorela, który pisał „samym procesem myślowym", bez konstruowania „żadnego zastygłego wyniku" i uczył „myśleć bez sylabizowania". Jego filozofia miała charakter wybitnie antyakademicki, wszak zadaniem filozofów nie jest poznawać świat, lecz go zmieniać. Czy można zatem mówić o aktualności myśli Brzozowskiego, o próbie jakiegoś domknięcia jego otwartego systemu myślowego przez znalezienie wciąż żywych, intelektualnych podstaw i punktów wyjścia? Wydaje się, że tak.

Brzozowskiego można traktować jako rzecznika polskiej nowoczesności, rozumianej jako epoki w historii ludzkości, w której człowiek jest jedynym twórcą otaczającej go rzeczywistości. I choć współcześnie stwierdzenie to jest w potocznym rozumieniu oczywistością, to filozofia Brzozowskiego daje istotny teoretyczny wkład i jest jakby uświadomieniem sobie roli człowieka w stwarzaniu samego siebie.

Co istotne, nowoczesność nie oznacza tutaj liberalnego antropocentryzmu: człowiek Brzozowskiego to człowiek zakorzeniony we własnej historii i we własnym narodzie, to człowiek zbiorowy, nie indywidualny.

> Czasy współczesne pokazują, że nowoczesne narody, pomimo traumy, jaką wywarła na zachodniej kulturze hekatomba drugiej wojny światowej, okazały się trwałymi „zdobyczami" ludzkości i przeszły sprawdzian historii.

Jak pouczał Carl Schmitt, „ten, kto decyduje o stanie wyjątkowym, jest suwerennym". Pandemia koronawirusa udowodniła, że pomimo gwałtownej globalizacji to państwo narodowe jest wciąż kluczowe dla zapewnienia elementarnego bezpieczeństwa swoich obywateli i zdolne jest do wymuszenia poświęcenia na rzecz całości. Przy czym fenomenu państwa narodowego nie można zawęzić tylko do kwestii natury formalno-prawnej. Jego idea opiera się na nieustannym reprodukowaniu zbiorowej tożsamości, zakorzenionej w micie wspólnego pochodzenia, wspólnej kultury, wspólnych interesów etc. Nie ma innej realnej legitymizacji władzy, niż wola narodu. W tym znaczeniu „człowiek bez narodu jest duszą bez treści, obojętną, niebezpieczną i szkodliwą", gdyż wyrzeka się „wpływu na ukształtowanie rzeczywistości ludzkiej" i składa ofiarę z przeszłych i przyszłych pokoleń narodu na rzecz wyidealizowanych wartości, będących w istocie moralizatorskim przywilejem sytych.

Nie jest przypadkiem zatem, że pęknięcia obecnego ładu światowego idą wzdłuż granic państw narodowych, a tzw. populiści odwołują się do szeroko rozumianego nacjonalizmu. Globalizacja nie przyniosła stopienia się narodów w „ludzkość", nie doprowadziła do sprawiedliwego i efektywnego podziału wypracowywanego bogactwa, tylko utrwaliła podział świata na systemy-światy i funkcjonujące w ich ramach centrum i peryferie. Dysproporcje między silnymi a słabymi wynikają przede wszystkim z dostępności do zaawansowanych technologii i możliwości ich wytwarzania. O ile w czasach Brzozowskiego „opanowywanie przyrody" wiązało się w praktyce z gwałtowną industrializacją i wzrostem znaczenia klasy robotniczej, rodzenia się jej samoświadomości, o tyle dzisiaj coraz częściej mówi się o suwerenności cyfrowej i wyścigu po zaawansowaną sztuczną inteligencję, która może wytworzyć zupełnie nowy typ człowieka. W tym kontekście polskość – o ile chce cokolwiek w przyszłości znaczyć – musi być sprzężona z ideą kontrolowanego postępu technologicznego i wzrostu siły ekonomicznej.

Nie jesteśmy naiwni – nie idzie tu o bezmyślne eksploatowanie dóbr naturalnych, stopniowe unicestwianie samego siebie przez podgrzewanie planety czy modernizację traktowaną jako lanie betonu. Należy sobie uświadomić, że walka o człowieka, o jego kształt, wartości, rozwój moralny, toczy się także w materialnej bazie, która jest współzależna od szeregu instytucji społecznych z państwem narodowym na czele. Mimo wszystko tylko ono jest w stanie przeciwstawić się anonimowym, niewybieralnym, potężnym korporacjom, które zmonopolizowały sektory kluczowe dla codziennej aktywności człowieka, i których jedyną odpowiedzialnością jest krótkoterminowy interes właściciela.

Filozofia pracy wciąż pozostaje aktualna także ze względu na przemiany, jakie się dokonują w samym charakterze pracy. Dotychczasowe rewolucje przemysłowe doprowadziły do zastąpienia pracy ludzkich mięśni i umysłu, pracą maszyny obsługiwanej przez człowieka. Nadchodząca rewolucja sztucznej inteligencji może doprowadzić do upowszechnienia pracy maszyny obsługiwanej przez inną maszynę. To stawia problem ludzkiej pracy, pojmowanej jako pewien rodzaj wytwórczości, jako centralne zagadnienie przyszłości. Jeśli ziszczą się nadzieje i obawy futurologów, wówczas może rzeczywiście dojść do stworzenia nowego typu człowieka w ścisłym tego słowa znaczeniu. W tym kontekście „opanowanie przyrody" traktowane przez Brzozowskiego jako podstawa ludzkiego bytu, może oznaczać po prostu panowanie

nad maszyną. Kontrola człowieka nad technologią jawi się tutaj jako nowoczesny ideał moralny.

Kwestia ta jeszcze bardziej uzmysławia potrzebę włączenia Polski do wyścigu o dostęp do nowoczesnych technologii. W języku ekonomicznym można to ująć za pomocą pytań: Jakim ogniwem jesteśmy w globalnych łańcuchach produkcji? Jaką wartość dodaną wytwarzamy? Jaka jest nasza rola w światowym podziale pracy? Jaka jest jakość i wydajność naszej pracy?

Nie bójmy się zarzutów o wulgarną ekonomizację życia społecznego. Należy jasno stwierdzić, że całe pasmo naszych narodowych nieszczęść i tragedii, było raczej brakiem, a nie nadmiarem zainteresowania budowaniem materialnej siły Polski. A że brzmi to niesmacznie i może kogoś razić? „Żaden naród nie istnieje mocą tych cech, za które kocha się go po śmierci". Jak poucza nas wybitny historyk polskiego nacjonalizmu, prof. Bogumił Grott, krwawa historia Polski jest najlepszym dowodem na to, że brak siły bywa czasem niemoralny. Brzozowski – obok wielu innych postaci polskiego geniuszu – jest piewcą tej siły i niezłomnej, heroicznej woli, ukierunkowanej nie na „męczeńskie i bohaterskie spalanie", lecz na „konstruowanie i wznoszenie".

Fot. wikipedia

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/stanislaw-brzozowski-polska-sila/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć